

**77. ROCZNICA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO**

TO OD NAS ZALEŻY, CZY BYŁO WARTO

Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy
w Stulecie Odzyskania Niepodległości



WARSZAWIACY ŚPIEWAJĄ (NIE)ZAKAZANE PIOSENKI

01.08.21

WSPÓLNE ŚPIEWANIE PIOSENEK POWSTAŃCZYCH
Z UDZIAŁEM ORKIESTRY I CHÓRU
POD KIEROWNICTWEM JANA STOKŁOŚY

GODZINA 20.30

PARK WOLNOŚCI,
MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

WARSZAWIACY ŚPIELAJĄ (NIE)ZAKAZANE PIOSENKI

1.08.2021, GODZ. 20.30
PARK WOLNOŚCI,
MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

1.	Piosenka o mojej Warszawie	5
2.	Serce w plecaku	6
3.	Marsz Śródmieścia	7
4.	Szturmówka	8
5.	Dorota	9
6.	Marsz Żoliborza	10
7.	Pałacyk Michała	11
8.	Warszawianka 1831	12
9.	Chłopcy silni jak stal	13
10.	O Barbaro	14
11.	Mała dziewczynka z AK	15
12.	Hej, chłopcy, bagnet na broń	16
13.	Zośka	17
14.	Deszcz, jesienny deszcz	18
15.	Sanitariuszka Małgorzatka	19
16.	Pierwszy sierpnia – dzień krwawy	20
17.	O chłopakach z AK	21
18.	Modlitwa Armii Krajowej	22
19.	Warszawo ma	23
20.	Warszawskie dzieci	24

Piosenka o mojej Warszawie

sl. i muz. Albert Harris (właśc. Aaron Hekelman)

5

Jak uśmiech dziewczyny kochanej,
Jak wiosny budzącej się wiew,
Jak świergot jaskółek nad ranem,
Młodzieńcze uczucia nieznane,
Jak rosa błyszcząca na trawie,
Miłości rodzącej się zew –
Tak serce raduje piosenki tej śpiew,
Piosenki o mojej Warszawie.

Jak pragnąłbym krokiem beztroskim
Przemierzyć przestrzeni tej szmat:
Bez celu się przejść Marszałkowską,
Na Wisłę napatrzeć się z mostu.
Dziewiątką pojechać w Aleje.
Krakowskim się wpleść w Nowy Świat –
I ujrzeć jak dawniej za młodych mych lat,
Jak do mnie, Warszawo, się śmiejesz.

Ja wiem, żeś ty dzisiaj nie taka,
Że krwawe przeżywasz dziś dni,
Że rozpacz, że ból cię przygniata,
Że muszę nad tobą... zapłakać.
Lecz taką, jak żyjesz w pamięci,
Przywróć ofiarą swej krwi
I wierz mi, Warszawo, prócz piosnki i łzy Jam gotów Ci życie poświęcić,
Jam gotów ci życie poświęcić!

Serce w plecaku

6

śl. i muz. Michał Zieliński

Z piersi młodej się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało,
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkciem się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęskniesz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

Nad żołnierza nie ma pana,
Nad karabin nie ma żony.
Oj dziewczyno ukochana,
Twoje oczka zasmucone.

Tam po łące, po zielonej,
Żołnierz młody szedł przez boje
A w plecaku miał czerwone,
Zakochane serce twoje.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęskniesz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
Z śmiercią razem szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęskniesz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.

Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęskniesz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

Marsz Śródmieścia

sl. Eugeniusz Żytomirski „Czarny”, Zbigniew Krukowski „Korwin”,
muz. Zbigniew Krukowski „Korwin”

7

I znów walczy dzielna Stolica,
Znów ją spowił pożogi dym,
I na krwią zbroczonych ulicach
Znów wolności rozbrzmiewa hymn...

Choć mundury nie zdobią nam ramion,
Choć nie każdy z nas nawet ma broń,
Ale ludność Warszawy jest z nami,
Każdy Polak podaje nam dłoń.

Bo my, walcząca Warszawa,
Złączona ofiarą krwi...
Nasz cel to wolność i sława,
Potęga przyszłych dni.
Nieznane jest nam słowo „trwoga”,
Nie uśpi nas podstępny wróg...
Kto żyw, ten z nami na wroga,
Tak nam dopomóż Bóg!

Dziś stajemy znów do raportu,
Oświadczamy: Będziemy się bić,
Za pięć lat terroru i tortur,
Za miliony niewinnych żyć...
Za Palmiry, Wawer, Oświęcim,
Niechaj dziś o tym wie cały świat,
Każdy chętnie swe życie poświęci,
Matka, siostra, czy ojciec, czy brat.

Bo my, walcząca Warszawa,
Złączona ofiarą krwi...
Nasz cel to wolność i sława,
Potęga przyszłych dni.
Nieznane jest nam słowo „trwoga”,
Nie uśpi nas podstępny wróg...
Kto żyw, ten z nami na wroga,
Tak nam dopomóż Bóg!

Szturmówka

8

śł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Jan Ekier „Janosik”

Ej! Po drogach dmie wichura,
Słota, błoto – ładny kram.
Lecz cóż znaczy dla piechura
Choćby nawet diabeł sam,
Choćby nawet diabeł sam!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Na placówce pod Tobrukiem
Wszak nie taki wietrzyk wiał –
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem
Przecież Polak murem stał,
Przecież Polak murem stał!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Były fiordy, były lody,
Morza, zorze, śniegu baśń,
A gdy trzeba – to do wody,
A gdy trzeba – w ogień włącz,
A gdy trzeba – w ogień włącz!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Dorota

sl. i muz. Jerzy Dargiel „Henryk”

9

Kiedy drogą szła piechota,
To z uśmiechem swym Dorota
Otworzyła ścieżaj wrota,
W pierwszej czwórce poszła w świat.

I jak stoi gdzieś w żołnierskiej
Starodawnej tej piosence,
To dziewczęce swoje serce
W Agrikoli dała nam.

Bo Dorota roześmiana
Ma dla wszystkich jasny wzrok,
Przed Dorotą rozkochana
Wiara daje równy krok.

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

Agrikoli stromą drogą,
Oko w oko stając z wrogiem,
Dziś szeregi idą młode,
By Ojczyźnie służyć krwią.

Od pomnika króla Jana
Idzie nasza wiara szara,
Śpiewa w wieczór, śpiewa z rana
O Dorocie piosnkę swą.

Bo Dorota roześmiana
Ma dla wszystkich jasny wzrok,
Przed Dorotą rozkochana
Wiara daje równy krok.

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

Przed Dorotą, przed Dorotą
Baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą,
W piekło, w ogień za nią skacz!

Marsz Żoliborza

śł. Robert Władysław Lewandowski,
muz. Stanisław Latwis na podstawie „Marsza Kosynierów”

W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,
Lotniczych asów, sto „Tygrysów”, sto „Tygrysów”,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą szkopy, jaką mamy broń.

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,
No i peemów, karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych dżemów?
Cóż stąd, że w butach naszych pełno jest dziur?

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

A gdy pobudka zagra o bladym świetle,
Na śmierć i życie w bój pójdziemy, w bój pójdziemy,
Światu oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,
Że w boju tym zwyciężymy!

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Pałac Michla

sł. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Jarosław Stiasny

11

Pałacyk Michla, Żytnia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „Tygrysy” mają visy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Z tyłu za linią dekonwniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złączą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Lecz na nic „szafy” i granaty,
za każdym razem dostają baty.
I co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila – hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Warszawianka 1831

12

śł. Casimir Delavigne (przekł. Karol Sienkiewicz),
muz. Karol Kurpiński

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Francji Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w górę wzbił.
A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wierńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Łos po obcych krajach siał.
Dziś, o Matko, kto połęże,
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej, dzieci, w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ.
Kto przeżyje – wolnym będzie.
Kto umiera – wolnym już.

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Chłopcy silni jak stal

sl. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Danił i Dymitr Pokrassowie

13

Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal,
Nic nie znaczy nam wojny pożoga.
Hej, sokoli nasz wzrok,
W marszu sprężysty krok
I pogarda dla śmierci i wroga!

Gotuj broń,
Naprzód marsz
Ku zwycięstwu!
W górę wzrok!
Orzeł nasz
Lot swój wzbił.
Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!

Godłem nam Biały Ptak,
A „Parasol” to znak,
Naszym hasłem piosenka szturmowa!
Pośród bomb, huku dział
Oddział stoi, jak stal,
Choć poległa już chłopców połowa...

Dziś padł on,
Jutro ja,
Śmierć nie pyta.
Gotuj broń,
Boju zew,
Gra nam krew!
Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal,
A na ustach szturmowy nasz śpiew!

A gdy miną już dni
Walki, szturmów [i] krwi,
Bratni legion gdy z Anglii powróci,
Pójdzie wiara gromadą
Alejami z paradą
I tę piosnkę szturmową zanuci!

Panien rój,
Kwiatów rój
I sztandary.
Jasny wzrok,
Równy krok,
Bruk aż drży.
Alejami z paradą
Będziem szli defiladą
W wolną Polskę, co wstanie z naszej krwi!

O Barbaro

14

śl. i muz. Krzysztof Kamil Baczyński

Na śniadanie będziem jeść,
o Barbaro,
wody dzban i kulek sześć,
o Barbaro,
a na obiad wiatru łyk,
o Barbaro.
Lecz kupa kamieni
w szynkę się zamieni,
kiedy z nami będziesz ty.

O Barbaro, o Barbaro,
wśród swych panien wodzisz rej,
choćdże z nami, ze swą wiarą,
w boje do dalekich kniej.

Trzeba będzie mundur wdziać,
o Barbaro,
nocą w łóżku z gliny spać,
o Barbaro,
zamiast wanny – wody rów,
o Barbaro.
Lecz cóż dla nas znaczy
prysznic z kul, kartaczy,
kiedy z nami będziesz znów.

O Barbaro, o Barbaro,
wkoło ciebie chłopców rój,
lecz ty pójdiesz z naszą wiarą,
w naszych sercach pójdiesz w bój.

O Barbaro, o Barbaro,
w ogień śmiało z nami idź,
bo wesoło z naszą wiarą
nawet nosem w piachu ryc.

O Barbaro, o Barbaro,
wśród swych panien wodzisz rej,
chodźże z nami, ze swą wiarą,
w boje do dalekich kniej.

Mała dziewczynka z AK

śł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

15

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie, przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiazdziste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg,
I nie wierzę, bym cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja mała dziewczynko z AK!

Nadzieją tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych uliczkach, w mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z twym sercem i żalem mym.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień,
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja mała dziewczynko z AK.

Hej, chłopcy, bagnet na broń

śl. i muz. Krystyna Krahelska „Danuta”

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
Wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami
Roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska, zwycięska, jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

sł. Donat Czerewacz „Sójka”,
zapis muz. Jerzy Zakrzewski „Linowski”

Szare hełmy błyszczą stałą,
Rytm podkutych nóg,
Twardo dudni bruk,
Hej, niech zmyka wróg!
To szturmowcy drogą wałą,
Śpiewa chłopców chór
W cekaemów i peemów wtór,
Do boju!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

Cóż, że czasem kula draśnie,
Cóż, że tryśnie krew.
Grzmi szturmowy śpiew,
Nasz bojowy zew.
A gdy który śmiercią zaśnie,
To przyjemnych snów!
Spotkamy się jutro może znów,
Kolego!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

Hej, Zosieńko, hej, panienko,
Na cóż próżne łyż,
Wszakże z naszej krwi
Wolne wstaną dni!
I wdziejemy znów z piosenką
„Panterkowy” strój!
I z zabawą, chociaż krwawą – w bój!
Kochanie!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój,
W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu,
W rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.

Deszcz, jesienny deszcz

sł. i muz. Marian Matuszkiewicz „Rysiek”

Deszcz, jesienny deszcz
smutne pieśni gra,
mokną na nim karabiny,
hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
w zapłakany świat,
przemoczone pod plecakiem
osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
noc zapada znów,
ciemna główka twej dziewczyny
chyli się do snu.

Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę
i modlitwą prosi Boga,
by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
bębni w hełmu stal,
idziesz, młody żołnierzyku,
gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
da, że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
miłej swej do snu.

Sanitariuszka Małgorzatka

sł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

19

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w alei Róż,
Miała mieszkanko z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już!

I pantofelki na koturnach
I to, i owo, względnie lub,
Trochę przekorna i czupurna
I tylko „Mewa” albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Żeby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się „Junakiem”
I razem z nami spija miód.

Sanitariuszka Małgorzatka
To najpiękniejsza, jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Wiosenny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but!
To cię opatrzy Małgorzatka,
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta Małgorzatka to unikat,
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł,
Czytała głośno komunikat,
A w dali cicho szumił piał.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Bo choć nie miałem żadnych szans,
[Tak] niespodziewanie przyszła miłość
Jak amunicja do pepanc.

Idylla trwałaby bez końca,
Lecz mały szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie!

Sanitariuszko Małgorzatko,
Jakże twe serce zdobyć mam?
Choć sprawa wcale nie jest [taka] łatwa,
Lecz jeden sposób na to znam.
Od Zbyszka dziś pożyczę visa
I gdy nastanie wreszcie zmrok,
Pójdę na szosę po „Tygrysa”,
U stóp Małgosi złożę go!

Pierwszy sierpnia – dzień krwawy

20

śl. autor nieznany,
na melodię „Argentyńskiego tanga”

Pierwszy sierpnia – dzień krwawy,
Powstał naród Warszawy,
By uwolnić stolicę od zła.
I zatknęli na dachy,
Barykady i gmachy
Biało-czerwonych sztandarów las.

O, jaka rozkosz się w sercu zaczyna,
Gdy się w rękę gra,
A empi nigdy się nie zaczyna,
Wolna Warszawo ma!
Bo z krwi naszej powstanie Warszawa,
Aby wiecznie żyć,
Gdy naród raz chwycił za oręż,
Musi wolnym być!

Trzeba obejść przez getto,
Bo już Wolę zdobyto,
A za nami czerwieni się noc.
Stare Miasto już płonie,
A nam mdleją już dłonie,
Trzeba walczyć dzień i całą noc.

O, jaka rozpacz me serce rozpina,
Walczyć nie ma czym!
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im!
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszcza te,
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew!

Już Śródmieście się łamie,
Niemcy są w każdej bramie
I stawiają Polaków pod mur.
Słychać tylko salwy krótkie,
Potem jęki cichutkie,
Tak to ginie warszawski nasz lud.

Tak to giną warszawiacy,
Bohaterscy chłopacy,
Którzy wolną Warszawę chcieli mieć.
Nasza siła za mała,
Aby wroga pokonała,
Zamiast wolności mamy dziś śmierć.

O, jaka rozpacz me serce rozpina,
Walczyć nie ma czym!
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im!
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszcza te,
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew!

O chłopakach z AK

21

sł. Eryk Lipiński,
na melodię „Nad Ebru falą, goniąc spojrzeniem”,
zwaną również „Balladą o Wiśniewskiej”

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie
Się rozpoczęła okropna draka,
Po jednej stronie byli Germańce,
Po drugiej stronie warszawskie AKa.

Po jednej stronie byli Germańce,
Po drugiej stronie warszawskie AKa.

Germańce mieli tanki i krowy
Oraz ruskiego pomoc kozaka.
Tego nie miała dzielna Warszawa,
Lecz za to miała chłopaków z AKa.

Tego nie miała dzielna Warszawa,
Lecz za to miała chłopaków z AKa.

W radio generał „Bór” do Churchilla
Ratuj – powiada – brata Polaka,
Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AKa.

Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AKa.

Więc przylecieli nocni desanci,
Na miasto spadła niejedna paka.
Już są granaty i rozpylacze,
I szkopy błedną, jak widzą AKa.

Już są granaty i rozpylacze,
I szkopy błedną, jak widzą AKa.

Na Saskiej Kępie wredne sowiety,
Co pomoc mieli dać dla Polaka,
Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
Smutna jest dola chłopaków z AKa.

Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
Smutna jest dola chłopaków z AKa.

Pusta stolica i wypalona
Straszy z daleka jak mara jaka,
Ale dowodem jest bohaterstwa
Światu całemu dla chłopców z AKa.

Ale dowodem jest bohaterstwa
Światu całemu dla chłopców z AKa.

A kiedy Polska powstanie wolna,
To w niej stolica nie byle jaka
Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AKa.

Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AKa.

Modlitwa Armii Krajowej

22

śł. i muz. Adam Kowalski

O Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie
O polski dach i polską broń.

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz kraj.

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz kraj.

O, usłysz, Panie, skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew!
Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu
Męczeńska do Cię woła krew!

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz kraj.

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz kraj.

Warszawo ma

sł. Ludwik Starski (właśc. Ludwik Kałuszyner),
muz. Aleksander Olszaniecki

23

Warszawo ma,
O Warszawo ma,
Wciąż płaczę, gdy ciebie zobaczę, Warszawo,
Warszawo ma!

Tam w getcie głód
I nędza, i chłód,
I gorsza od głodu, od chłodu – tęsknota,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro,
Warszawo ma!

Warszawskie dzieci

24

śł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Andrzej Panufnik

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych krwawy trud,
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
Odptaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

PRODUKCJA

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Magdalena Sikoń – koordynacja

Agnieszka Siek – współpraca

PROWADZĄCY

Tomasz Wolny

DYRYGENT, KIEROWNICTWO MUZYCZNE ARANŻACJE

Jan Stokłosa

STOKŁOSA COLLECTIVE ORCHESTRA

pierwsze skrzypce – Paulina Mastyło-Fałkiewicz

drugie skrzypce – Anna Szalińska-Zaziębło

altówka – Agnieszka Klahs

wiolonczela – Justyna Meliszek-Skrętkowska

fortepian – Marek Lipski

kontrabas – Wojciech Gumiński

gitara, banjo – Andrzej Olewiński

trąbka – Michał Michota

klarnet – Waldemar Żarów

akordeon – Kamil Dmochowski

instr. perkusyjne – Paweł Maruszak

CHÓR PROFESJONALNY

KIEROWNICTWO

Zuzanna Falkowska

SOPRANY

Lidia Kitlińska

Maja Kłoskowska

Olga Mujkić

ALTY

Daniela Bereza

Zuzanna Falkowska

Aleksandra Myczkowska

TENORY

Michał Błaszkiewicz

Krzysztof Hryczyszyn

BASY

Jakub Szafrąński

Jakub Wójcik

SOLIŚCI

Natalia Kujawa

Jerzy Grzechnik

Michał Juraszek

KOORDYNACJA ARTYSTYCZNA

Gabriela Gusztyn Popławska

CHÓR WARSZAWIAKÓW

Agata Adamczuk, Helena Adwent,

Barbara Bielicka, Elżbieta Borkiewicz,

Dominik Brzozowski, Marcin Durjasz,

Monika Dzieńiak-Kwiatkowska, Mariola Gajos,

Magdalena Gietka, Anna Górecka,

Danuta Grochala, Iwona Gutowska,

Renata Herc, Katarzyna Jasińska-Zdun,

Mirosław Karalus, Ewa Kasińska,

Beata Kozłowska, Maria Kubacka-Świątek,

Danuta Laskowska, Krystyna Lonser,

Aneta Majcher, Włodzimierz Markowski,

Piotr Mikołajewski, Paweł Miraszewsko,

Beata Mościcka, Mateusz Mościcki,

Olga Niemyska, Emanuel Pleban,

Agata Porowska, Grzegorz Porowski,

Maksymilian Sitarski, Barbara Strzemieczna,

Katarzyna Strzemieczna, Marta Szafranko,

Jakub Śnieć, Robert Tajsiać, Katarzyna Uhma,

Barbara Urban, Marek Warszawski,

Małgorzata Wilant, Agata Wojtasik,

Katarzyna Wojtasik, Dariusz Zawadzki,

Paweł Zdun, Jacek Zieliński, Hanna Żak,

Aleksandra Żółtawska





MECENAS MUZEUM



PARTNER STRATEGICZNY MUZEUM



PARTNER OBCHODÓW



PARTNER WYDARZENIA



PATRONI MEDIALNI



PARTNER



ŚPIEWNIKI DO POBRANIA NA: **WWW.1944.PL**

PROGRAM OBCHODÓW I WIĘCEJ INFORMACJI NA:

WWW.1944.PL; WWW.POWSTANIE44.UM.WARSZAWA.PL